Pokorne cielę głoduje

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 02, luty 2026 09:03
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1597

Choć o jakości współpracy w sferze publicznej decydują przede wszystkim codzienne, robocze działania, to jednak symbole też mają znaczenie. Najlepszym tego przykładem jest waga kierunku pierwszej wizyty międzynarodowej nowo wybranej głowy danego państwa. Równie wielką doniosłość mają jednak gesty prominentnych polityków na forum krajowym.

Z tego właśnie względu fakt, że przez dwa lata swojego urzędowania Premier nie znalazł czasu ani na udział w posiedzeniu plenarnym Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, ani na spotkanie z przedstawicielami organizacji samorządowych reprezentowanych w Komisji Wspólnej – i to pomimo zaproszeń kierowanych kilkakrotnie w jego stronę. Taka postawa mówi znacznie więcej i jest znacznie bliżej rzeczywistego traktowania samorządu przez rząd niż zaklinanie rzeczywistości głosami o prosamorządowości obecnego rządu. Istotnie, w pewnym zakresie nieco cieplej traktuje samorząd niż jego bezpośredni poprzednicy, ale do prosamorządowości bardzo dużo brakuje.

Wystarczy spojrzeć na krótką inwentaryzację dotychczasowych dokonań:

- owszem – uchwalona została nowa ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Tyle tylko, że z każdym kolejnym miesiącem staje się widoczne to, że jej nadrzędnym celem nie było trwałe wzmocnienie finansowych fundamentów jednostek samorządu terytorialnego, lecz ochrona budżetu państwa;
- wbrew przedwyborczym deklaracjom do tej pory nie zostały odwrócone antysamorządowe zmiany ustawowe dokonane za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości, w szczególności nadal kuratorzy oświaty mają decydujący wpływ na kształtowanie sieci szkolnej. Nie jest to efekt opieszałości legislacyjnej, skoro Minister Edukacji twierdzi, że takie rozwiązanie jest uzasadnione;
- co więcej – pojawiają się nowe propozycje wzmacniające rolę administracji rządowej kosztem administracji samorządowej, włącznie z pomysłem konieczności uzyskania pozytywnej opinii administracji rządowej przed zatrudnieniem niektórych pracowników starostw powiatowych i urzędów miast na prawach powiatu. Dosłownie z ostatniego miesiąca pochodzi pomysł uzależniający możliwość zatrudnienia konkretnej osoby na stanowisku geodety powiatowego od woli administracji rządowej;
- większość zmian legislacyjnych zaproponowanych na jesieni 2024 roku przez organizacje samorządowe po pracach rządu została odrzucona w wyniku czego powstał projekt pod nośnym propagandowo tytułem („o likwidacji barier utrudniających funkcjonowanie jednostek samorządu terytorialnego”) z treścią mało adekwatną do tytułu. Projekt nie jest w Parlamencie, ale… na etapie oficjalnych uzgodnień międzyresortowych. Uwagi do niego zgłosiło przeszło trzydzieści podmiotów, więc nie wiadomo czy cokolwiek z niego pozostanie. Warto nadmienić, że uderzające w administrację samorządową ustawy z pakietu „deregulacyjnego” w ciągu miesiąca potrafiły być uchwalone przez Parlament;
- obietnica złożona stronie samorządowej Komisji Wspólnej przez Ministra Finansów odnośnie przeprowadzenia w 2025 roku rzetelnej wyceny potrzeb oświatowych nie została dotrzymana w konsekwencji czego dalej ma miejsce celowe zaniżanie wysokości tych potrzeb oświatowych – przy jednoczesnym zwiększaniu obciążeń finansowych;
- tak samo została złamana obietnica tego samego Ministra odnośnie uczciwej wyceny kosztów realizacji zadań zleconych z zakresu administracji rządowej i uwzględnienia tej wyceny w wysokości dotacji przekazywanej jednostkom samorządu terytorialnego;
- w warunkach zapaści finansowej systemu ochrony zdrowia zastosowane mechanizmy oszczędnościowe – w szczególności nominalne obniżenie wysokości kontraktów rok do roku -

Phoca PDF

uderzyły w szpitale samorządowe, w tym w szpitale powiatowe szczególnie wrażliwe na takie działania ze względu na ich usytuowanie w systemie.

Bez większego problemu listę tę można by jeszcze długo ciągnąć.

Nie dziwię się więc niechęci Premiera do zmierzenia się oko w oko z zarzutami działań niezgodnych z własnymi deklaracjami. Psychologia uczy, że nikt tego nie lubi. Ciekawsze jest zatem to, dlaczego Premier może sobie na to pozwolić.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że nasza narodowa historia – przede wszystkim zabory, ze szczególnym uwzględnieniem zaboru rosyjskiego, lecz również okres PRL-u – nauczyła nas podchodzić do rządzących z pewną uległością, aby nie powiedzieć czołobitnością. Posła, czy ministra traktujemy jako władzę zwierzchnią, która może nas łaskami obdarzyć, ale też i tych łask pozbawić. Zapominamy, że pojęcie poseł pochodzi od prasłowiańskiego określenia posłańca, a minister – od łacińskiego *ministrare* – służyć. Tym bardziej miewamy obiekcje, aby domagać się czegokolwiek od Premiera – roztaczając nad nim parasol ochronny.

Tyle tylko, że wtedy nie dziwmy się, że środowiska samorządowe traktowane są tak jak traktowane są, a swoje interesy załatwiają te środowiska, które mają odwagę postawić się Premierowi. Przysłowie o pokornym cielęciu, które dwie matki ssie nie ma zastosowania w sferze polityki. We współczesnej polskiej polityce pokorne cielę umrze z głodu. I warto o tym pamiętać.

Phoca PDF